

**OŚWIADCZENIE
PREZYDIUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO
STOWARZYSZENIA DZIENNIKARZY RP**

W cywilizowanym państwie prawa, w którym konstytucja gwarantuje niezawisłość sędziowską, wydane przez sędziego orzeczenie może być zmienione tylko przez wyższą instancję sądową. Jeżeli chcemy, aby tak było w Polsce, nagonka przeciwko Lechowi Wałęsie, która ma miejsce w części mediów, musi zostać surowo potępiona, jako poważne naruszenie dobrych obyczajów, a może nawet art. 232 Kodeksu Karnego, który mówi, że kto przemocą lub groźbą bezprawną wywiera wpływ na czynności urzędowe sądu - podlega karze. Trzeba bowiem stwierdzić, że różne bywają formy przemocy, że nie musi to być koniecznie przemoc fizyczna, że presja moralna, mobilizowanie opinii publicznej i tym podobne zabiegi dokonywane w imię rzekomej wolności słowa, mogą być niekiedy o wiele bardziej skuteczne. Wiedzą o tym doskonale reżyserzy obecnej kampanii prasowej.

Dlatego też, jako Prezydium ZG SDRP, zaprotestować musimy kategorycznie przeciwko naruszeniu wymienionych wyżej wymogów kodeksowych przez kierownictwo Telewizji publicznej, które nadając film oskarżający Lecha Wałęsę o współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa PRL, zakpiło sobie z procedury sądowej i prawomocnego orzeczenia, przeprowadziło własne śledztwo i ogłosiło wyrok, chociaż nie miało do tego żadnego prawa. Przypomina to najgorsze praktyki lat 1947-1956, kiedy to właśnie prasa, dyrygowana przez odpowiedni wydział KC PPR a następnie PZPR, przeprowadzała swoisty dowód prawdy i wydawała wyrok na długo przed instancją sądową, lekceważąc zasadę domniemanej niewinności.

Nie chcemy powrotu tamtych obyczajów. I nie chodzi wcale o to czy Lech Wałęsa był czy nie był tajnym współpracownikiem. Chodzi o dokonywaną na naszych oczach anarchizację procedur wymiaru sprawiedliwości, o zastąpienie uprawnień sądu lustracyjnego przez politycznych krzykaczy i najemnych propagandystów, niegodnych miana dziennikarzy.

(-) PREZYDIUM ZG SDRP

Warszawa, 26 czerwca 2008